

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 stycznia 2017 r.

Sąd Okręgowy w Płocku Wydział II Karny w składzie:

przewodniczący **SSO Jacek Giętka (spr.)**

ławnicy **Agnieszka Czermińska Danuta Jąderek**

protokolant st. sekr. sąd. Małgorzata Zeltyng

przy udziale prokuratora Ewy Przybyłowskiej-Dolhun i oskarżycielki posiłkowej V. D.

po rozpoznaniu w dniach 27.10., 17.11. i 2.12.2016 r. oraz 3.01. i 30.01.2017 r. sprawy

M. P. (1)

syna R. i R. z d. K.

urodz. (...) w P.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 11 grudnia 2014 r. w P. w mieszkaniu przy ul. (...) poprzez zadawanie ciosów ręką uzbrojoną w kastet oraz przy użyciu innych tępokrawędzistych przedmiotów spowodował u V. D. obrażenia ciała w postaci ogólnego potłuczenia, urazu głowy, licznych ran tłuczonych powłok głowy, stłuczenia tkanek miękkich głowy okolic ciemieniowych obustronnie i lewej okolicy skroniowej, podskroniowej i oczodołowej z odmą w ich obrębie, krwiaków okularowych obu oczodołów barwy sinej, złamania kości nosowych i przegrody nosa, obrzęku tkanek miękkich nosa, obustronnego zwichnięcia w stawach skroniowo-żuchwowych z przemieszczeniem głów żuchwy do przodu poza guzki stawowe skutkujących rozstrojem zdrowia na okres powyżej 7 dni

tj. o przestępstwo z art. 157 § 1 k.k.

II. w dniu 11 grudnia 2014 r. w P. w mieszkaniu przy ul. (...) zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 2000 zł na szkodę V. D.,

tj. o przestępstwo z art. 278 § 1 k.k.

I. oskarżonego M. P. (1) uznaje w ramach obu zarzucanych czynów za winnego tego, że w dniu 11 grudnia 2014 r. w P. na al. (...) w lokalu mieszkalnym nr (...) użył wobec V. D. przemocy poprzez: zadawanie jej pięściami oraz trzymanym w prawej ręce niebezpiecznym przedmiotem w postaci kastetu uderzeń w głowę, uciskanie ręką szyi kobiety, a także kopanie nogą, czym spowodował zwichnięcie żuchwy, złamanie kości nosa, złamanie przegrody nosa, krwiak nasady nosa, krwiaki okularowe, stłuczenia tkanek miękkich głowy w obu okolicach ciemieniowych, lewej okolicy skroniowej, lewej okolicy podskroniowej, lewej okolicy oczodołowej, rany cięto-tłuczone głowy oraz ranę cięto-tłuczoną prawego kciuka skutkujące naruszenie czynności narządów ciała inne niż określone w art. 156 § 1 na okres trwający dłużej niż 7 dni, czym doprowadził kobietę do stanu nieprzytomności, a następnie zabrał w celu przywłaszczenia nie przedstawiający wartości portfel wraz z pieniędzmi w kwocie 2000,00 złotych na szkodę V. D., co stanowi przestępstwo z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to z mocy tych przepisów skazuje,

a na podstawie art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierza karę 6 (sześciu) lat pozbawienia wolności,

II. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzeka wobec oskarżonego M. P. (1) z datą uprawomocnienia się wyroku przepadek kastetu na rzecz Skarbu Państwa,

III. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego M. P. (1) obowiązek naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz V. D. tytułem odszkodowania kwoty 2.832,00 (dwóch tysięcy osiemset trzydziestu dwóch) złotych oraz tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę kwoty 30.000,00 (trzydziestu tysięcy) złotych,

IV. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zwraca z datą uprawomocnienia się wyroku:

- Wojewódzkiemu Szpitalowi (...) w P. dokumentację medyczną wraz z płytą (k.335),

- A. W. (1) obierak do warzyw i łyżkę,

- M. P. (1) pasek skórzany bez sprzączki, telefon marki S. koloru czarnego, telefon marki H., kartę SIM operatora P. o numerze (...), ramkę do karty SIM operatora P. o numerze (...) wraz z tekturowym opakowaniem, ramkę do karty SIM operatora P. o numerze (...) wraz z tekturowym opakowaniem, ramkę do karty SIM operatora P. o numerze (...) wraz z tekturowym opakowaniem, ramkę do karty SIM operatora P. o numerze (...) wraz z tekturowym opakowaniem, ramkę do karty SIM operatora O. wraz z opakowaniem o numerze (...) i ramkę do karty SIM operatora O.,

V. na podstawie art. 230 § 3 k.p.k. folie daktyloskopijne i traseologiczną (ślady od nr 2 do 6, nr i nr 9), wymazy z prezerwatyw (ślady od nr 1- 6) i wymazy DNA (ślady od nr 1-9) nakazuje pozostawić, jako załącznik do akt,

VI. na podstawie art. 192a § 1 k.p.k. wymazy ze słuzówki policzków pobrane od V. D. i M. P. (1) nakazuje zniszczyć,

VII. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu M. P. (1) na poczet wymierzonej kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 17 grudnia 2014 r. godz. 5.25 do dnia 23 stycznia 2015 r.;

VIII. na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. zasądza od Skarbu Państwa (kasa Sądu Okręgowego w Płocku) na rzecz adw. A. C. (1) kwotę 1080 (jeden tysiąc osiemdziesiąt) złotych oraz 23 % od tej kwoty podatku VAT tytułem nieopłaconej przez oskarżonego M. P. (1) pomocy prawnej udzielonej z urzędu;

IX. na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. zasądza od Skarbu Państwa (kasa Sądu Okręgowego w Płocku) na rzecz adw. M. K. kwotę 1080 (jeden tysiąc osiemdziesiąt) złotych oraz 23 % od tej kwoty podatku VAT tytułem nieopłaconej przez oskarżycielkę posiłkową V. D. pomocy prawnej udzielonej z urzędu;

X. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia M. P. (1) od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, w tym opłaty w sprawach karnych.

Sygn. akt II K 41/16

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

M. P. (1) zamieszkuje w lokalu nr (...) przy ul. (...) w P. wraz z rodzicami i bratem. Utrzymuje się z wynagrodzenia uzyskiwanego za rozwożenie pizzy. (wywiad środowiskowy k.335-337) W dniu 4 grudnia 2014 r. M. P. wystąpił z wnioskiem do (...) S.A. w W. o pożyczkę pieniężną w kwocie 1.000,00 złotych. Tego samego dnia M. P. zawarł z przedstawicielem (...) S.A. B. J. umowę pożyczki pieniężnej nr (...) na kwotę 1.000,00 złotych, którą zobowiązał się spłacić wraz z opłatą w wysokości 860,35 złotych w ciągu 45 tygodni. (umowa k.437-438, wniosek k.439-440) W dniu 11 grudnia 2014 r. przed godz. 20.00 M. P. (1) skontaktował się telefonicznie z V. D., której numer telefonu odnalazł w internecie z zapytaniem, czy jest wolna. V.D. odpowiedziała pozytywnie i podała numer bloku, w którym wynajmowała mieszkanie od A. W. (1). Po przybyciu po godz. 20.00 pod blok nr 44 przy al. (...) w P. M. P. połączył się ponownie telefonicznie z V.D., która podała mu numer mieszkania. Mężczyzna udał się do mieszkania nr (...) i po wpuszczeniu do wnętrza przez kobietę zapytał się, czy jest sama. V.D. potwierdziła i zapytała, na jak długi okres ma pozostawać do jego dyspozycji. M. P. nie udzielił jednoznacznej odpowiedzi. Wtedy V.D. zaproponowała herbatę, jednak M. P. zażyczył sobie kawy. Wówczas kobieta wyszła do kuchni, aby przyrządzić kawę, a M. P. sprawdził, czy są sami w mieszkaniu, a następnie udał się do łazienki wziąć prysznic. W tym czasie kobieta rozebrała się do naga i po wypiciu kawy przez M. P. „uprawiali seks” z użyciem prezerwatywy, którą następnie V.D. wyrzuciła do kosza w kuchni, w której, na życzenie klienta, przyrządziła kolejną kawę. Po powrocie do pokoju V.D. zauważyła, że siedzący na kanapie M. P. wykazuje objawy zdenerwowania. Mężczyzna zaproponował masaż. Zdziwiona tą propozycją kobieta powiedziała, że nie chce masażu, ale M. P. stwierdził, że uczy się wykonywania masażu i robi go bardzo dobrze. V.D. przystała na tę propozycję. Po wypiciu kawy i założeniu majtek przez M. P. V.D. położyła się na brzuchu. M. P. usiadłszy na ciele kobiecie powiedział, aby opuściła głowę na poduszkę, jednak V.D. stwierdziła, że będzie jej ciężko oddychać. W trakcie wykonywanego kobiecie masażu M. P. spadł na podłogę kastet stanowiący sprzączkę od paska. V.D. spytała się M. P., co to było. Mężczyzna odparł, że nie wie, po czym wstał i zaczął szukać kastetu. Wówczas również wstała V.D. i razem podnieśli materac, pod którymi zobaczyli telefon komórkowy i kastet. Kobieta wzięła kastet i spytała co to jest, ale M. P. odparł, że nie wie. Wtedy V.D. myśląc, że jest to część wersalki odłożyła kastet. M. P. założył kastet na prawą rękę i uderzył chcąc wstać i będąc tyłem do niego kobietę w głowę. Następnie zaczął zadawać kolejne ciosy ręką z kastetem w głowę i po całym ciele. V.D. zaczęła krzyczeć, żeby jej nie zabijał, że ma dzieci i żeby brał co chce, ale M. P. śmiejąc się złapał leżącą kobietę ręką za szyję i zaczął ją uciskać, a następnie zadał kolejne uderzenia szklanym penisem na skutek czego kobieta straciła przytomność. Po odzyskaniu przytomności V.D. zobaczywszy M. P. dokonującego przeszukania w kuchni zaczęła się czołgać do drzwi wejściowych. Wtedy mężczyzna chwycił kobietę za włosy i zaciągnąwszy na łóżko powiedział, że ma na nim siedzieć oraz zaczął ją kopać i uderzać rękoma, w tym założonym na prawą dłoń kastetem oraz trzymanymi w lewym ręku obierakiem, a potem wazówką. Kobieta próbowała się bronić rękoma, ale ponownie straciła przytomność. Wtedy M. P. przykrył V.D. materacem od łóżka, po czym wziął z łazienki dywanik w kolorze białym należący do A. W. i wyszedł z mieszkania. W tym momencie V.D. odzyskała przytomność i zamknęła drzwi. Następnie sprawdziła, że w szafce sąsiedniego pokoju nie ma jednego portfela, w którym przechowywała pieniądze w łącznej kwocie 2.000,00 złotych oraz nieustaloną niewielką kwotę białoruskich rubli. Wtedy V.D. połączyła się telefonicznie z A. F. (1), któremu oświadczyła, że ktoś ją pobił. (protokoły oględzin miejsca k.3-5,7-8,16-17,23-25, protokół oględzin osoby k.45-46, dokumentacja fotograficzna k.47-48,50-80, zeznania świadka V. D. k.11-14, 19v.-21, 135v.-136v.282-284,406v.-409v.,410v., zeznania świadka I. D. k.9v.,296-297,410-410v., wyjaśnienia M. P. k.83v.-84,91v.-92,98-99,401v.-406, zeznania świadka A. F. k.469-471) W tym czasie M. P. spłacił pierwszą ratę pożyczki w wysokości 42,00 złotych. (wyjaśnienia M. P. k.92, wykaz k.441-443) A. F. przyjechał swoim samochodem z G. do P., po czym nacisnął przycisk od domofonu. V.D. otworzyła drzwi od klatki schodowej, po czym A. F. wszedł do mieszkania. Widząc leżącą na podłodze V.D. telefonicznie wezwał ambulans pogotowia ratunkowego, po czym opuścił mieszkanie. (zeznania świadka A. F. k.469-471) V.D. ambulansem została przywieziona do Wojewódzkiego Szpitala (...) w P. i przyjęta o godz. 21.38 w trybie nagłym na I Oddziale (...) Ogólnej i Onkologicznej. W następstwie pobicia kobieta doznała zwichnięcia żuchwy, złamania kości nosa, złamania przegrody nosa, krwiaka nasady nosa, krwiaków okularowych, stłuczeń tkanek miękkich głowy w obu okolicach ciemieniowych, lewej okolicy skroniowej, podskroniowej, lewej okolicy oczodołowej, ran cięto-tłuczonych głowy oraz rany cięto-tłuczzonej prawego kciuka, które to obrażenia skutkowały naruszenie czynności narządów ciała inne niż określone w art. 156 § 1 na okres trwający dłużej niż 7 dni. W dniu 18 grudnia 2014 r. V.D. opuściła szpital i kontynuowała przez dwa miesiące leczenie w miejscu zamieszkania córki I. D., a później wyjechała do G. na B., gdzie uczęszczała na

wizyty kontrolne u lekarzy. (opinia sądowo-lekarska k.87, dokumentacja medyczna k.335, opinia lekarska k.370-372) Z dniem 30 grudnia 2015 r. V.D. dokonała spłaty w 10 ratach kwoty 832,00 złotych tytułem kosztów leczenia w Wojewódzkim Szpitalu (...) w P.. (decyzja k.431, podanie k.432, faktura VAT k.433, specyfikacja k.434)

M. P. nie cierpi na chorobę psychiczną (psychozę) i nie jest upośledzony umysłowo, jak również nie występuje u niego organiczne uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego, ale był uzależniony od substancji psychoaktywnych (narkotyków i dopalaczy). W czasie zarzucanych czynów miał zachowaną zdolność do rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. (historia choroby k.213, opinia sądowo-psychiatryczna k.248-253, karty informacyjne leczenia szpitalnego k.291-292,293-294)

M. P. był karany (dane o karalności k.272-273,387):

- wyrokiem Sądu Rejonowego w Płocku z dnia 16 września 2013 r. za przestępstwa z art. 291 § 1 k.k. przy zastosowaniu przepisów art. 91 § 1 k.k. i art. 58 § 3 k.k. na karę 6 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin miesięcznie, (odpis wyroku k.329-330)

- wyrokiem Sądu Rejonowego w Płocku z dnia 28 maja 2014 r. za przestępstwo z art. 278 § 1 k.k. na karę 3 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby wynoszący 3 lata i oddaniem w okresie próby pod dozór kuratora sądowego oraz obowiązkiem naprawienia szkody w całości poprzez zapłatę kwoty 1500,00 złotych na rzecz pokrzywdzonej, a także 50 stawek dziennych grzywny przyjmując jedną stawkę za równoważną kwocie 10 złotych. (odpis wyroku k.331)

M. P. (1) posiada aktualnie poprawną opinię w miejscu zamieszkania. (wywiad środowiskowy k.355-357)

W trakcie pierwszego przesłuchania, w związku z zarzutem pobicia V. D. ręką uzbrojoną w kastet oraz innymi przedmiotami i spowodowania obrażeń skutkujących rozstrój zdrowia na okres powyżej 7 dni, M. P. przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu oraz złożył wyjaśnienia, w których potwierdził fakt przybycia do mieszkania zajmowanego przez kobietę i uprawiania seksu. Dodał wszakże, że po pół godzinie poczuł się źle i okłamał kobietę, że dostał ważny telefon oraz musi iść ubrać się, po czym wszedł do łazienki załatwić potrzebę fizjologiczną. Po wyjściu z łazienki chciał zapłacić za pół godziny, ale po zajrzeniu do torebki, którą zostawił przed łazienką stwierdził w portfelu brak pieniędzy w kwocie 209 złotych i 1 grosza. Powiedział kobiecie, że musiała go okraść. Usłyszał, że jest bez kasy i wtedy kobieta wyjęła nóż z czerwoną rączką oraz próbowała zadać mu cios. Złapał i wykręcił jej rękę oraz wyrwał nóż, co skutkowało skaleczeniem małego palca jego prawej dłoni. Wtedy kobieta wyjęła z rogu łóżka szklanego penisa i zadała mu cios w głowę trafiając w prawą skroń skutkujący zadrapaniem oraz uszkodzeniem okularów. Wtedy „lekkko” ukląkł, a kobieta chciała go ponownie uderzyć. Zaczął szarpać się z nią i spadł mu na plecy telewizor. Mając przy pasku kastet pełniący funkcję spinki założył go na lewą rękę i dwa lub trzy razy uderzył kobietę w twarz. Wtedy powiedziała, że nie musi za nic płacić, gdyż „to” zrobiła. Zaczął zakładać buty, gdy rzuciła się na niego od tyłu na szyję i chciała dusić. Przerzucił ją przez bark na łóżko, które uległo zniszczeniu. Wtedy się zdenerwował i ponownie założył kastet, ale na prawą rękę, po czym zaczął zadawać jej ciosy po całym ciele. Po tych ciosach kobieta upadła na podłogę i nie wstawała. Zaczął szukać swoich pieniędzy, które znalazłszy w kwocie 1280,00 złotych wziął, gdyż potrzebował na spłatę długu z P.-a. Dodał, że z tych pieniędzy oddał długi różnym osobom nic sobie nie zostawiając na swoje wydatki. Wychodząc sprawdził, że kobieta żyje, bo oddychała i przekręcała się na boki. Zapewnił, że nie chciał jej zabić, a jedynie chciał odzyskać swoje pieniądze. (wyjaśnienia k.83-84) W trakcie kolejnego przesłuchania potwierdził, że w dniu 11 grudnia 2014 r. poszedł skorzystać z usług prostytutki mając pieniądze w kwocie 209 złotych i 1 grosz na szczęście. Potwierdził swoje wcześniejsze wyjaśnienia dodając, że kiedy doszło do płacenia w portfelu nie było nawet grosza. Powtórzył swoją wersję pomijając uderzenia kobiety w twarz lewą ręką z założonym kastetem. Dodał, że pieniądze znalazł w kolorowym etui zapinanym na zamek błyskawiczny. Wziął zaś wszystkie pieniądze, bo „ona” pierwsza go okradła. Z tytułu pożyczki w P.-cie oddał ratę w wysokości 42 złotych, a resztę pieniędzy oddał znajomym: Ł., którego nazwiska nie zna 300 złotych, C. M. (1) 300 złotych, siostrze C. M. 150 złotych, bratu J. P. 50 złotych i P. W. (1) 50 złotych, zaś resztę wydał na papierosy i jedzenie. Wyraził żal z powodu tego co się stało dodając, że z tej „sprawy” nic nie będzie, gdyż „ona się pozbiera, powie alfonsowi”, który zacznie go szukać. (wyjaśnienia k.92) W trakcie posiedzenia

w przedmiocie stosowania środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania zaprzeczył, aby poszedł do prostytutki z premedytacją, aby ją pobić, ale w momencie, kiedy zorientował się, że nie ma kasy w portfelu, w tym groszka na szczęście został zaatakowany nożem i wykręcił jej rękę, po czym zaczęli się szarpać i spadł na niego telewizor. Powtórzył, że kobieta wyciągnęła potem szklanego penisa i uderzyła go w skroń uszkadzając okulary. Mając kastet, jako zawieszkę do paska noszonego przy spodniach, aby mu nie spadały, uderzył ją parę razy. W trakcie zakładania przez niego butów wstała i zaczęła go dusić od tyłu, więc zaczął się bronić i zaatakował ją kastetem. W otwartej szafce zobaczył pieniądze, które wziął, bo wcześniej go okradła, po czym wyszedł zostawiając ją oddychającą i ruszającą się. Dodał, że „nie się jej takiego nie stało”, ale „strasznie” żałuje tego co się stało, bo gdyby wiedział, że jest złodziejką i go okradnie to w ogóle by tam nie poszedł. Z pieniędzy spłacił swoje długi w kwocie prawie 900 złotych. (wyjaśnienia k.98) Przy kolejnym przesłuchaniu przed sądem wyjaśnił, że bronił się przed atakiem tej pani i nie ukradł jej żadnych pieniędzy, a po zatrzymaniu znaleziono u niego około 13 złotych. (wyjaśnienia k.140) Po przedstawieniu postanowienia o uzupełnieniu zarzutów o kradzież mienia w kwocie 2000 złotych na szkodę V. D. nie przyznał się do popełnienia żadnego z zarzucanych czynów i odmówił złożenia wyjaśnień. (wyjaśnienia k.151) Na rozprawie w dniu 4 lutego 2016 r. przed Sądem Rejonowym w Płocku nie przyznał się do popełnienia obu zarzucanych czynów w całości i wyjaśnił, że pokrzywdzona zaatakowała go pierwsza i tylko bronił się używając kastet, po czym zostawił pokrzywdzoną i opuścił mieszkanie oraz nie wziął żadnych pieniędzy pokrzywdzonej. Nie potwierdził pierwszych wyjaśnień w części dotyczącej zaboru pieniędzy, a podanie kwoty uzasadnił zdenerwowaniem. Potwierdził treść kolejnych wyjaśnień z wyjątkiem kradzieży pieniędzy dodając, że policjant mu mówił, że jak się przyzna to „wyjdzie”. Nie potwierdził wyjaśnień złożonych przed sądem i nie potwierdził, że ukradł pieniądze. Potwierdził wyjaśnienia z k. 140 i dodał, że zmienił wyjaśnienia, bo jak „siedział” to było mu wszystko jedno. Na koniec potwierdził ostatnie wyjaśnienia dodając ponownie, że bronił się przed tą panią, a leczył się odwykowo, bo brał narkotyki i skazania odpokutował. Podał, że miał obrażenia w postaci rozciętego kciuka prawej dłoni i zadrapanie nad prawym okiem, ale nie był w szpitalu i nie robił obdukcji, a jak uderzał pokrzywdzoną kastetem to się broniła trzymanym w ręku szklanym penisem. (wyjaśnienia k.280-281) Z kolei na rozprawie w dniu 27 października 2016 r. przed Sądem Okręgowym w Płocku oskarżony nie przyznał się do obu zarzucanych czynów dodając, że bronił się, po czym ponownie przedstawił swoją wersję wizyty w mieszkaniu wynajmowanym przez V. D.. Wszakże wyjaśnił, że gdy obarczył o kradzież jego pieniędzy kobietę to wyjęła szklanego penisa, którego miała koło łóżka i uderzyła w głowę tłukąc oprawki od okularów. Z kolei kastet z paskiem miał przy spodniach i nabył go jako broszkę na 18 urodziny. Potwierdził, iż kastet będący dowodem rzeczowym jest tym, który posiadał w dniu zdarzenia. W trakcie szarpaniny z kobietą zdjął ten pasek i użył go w samoobronie zakładając kastet na prawą rękę oraz uderzając ze trzy razy w głowę, policzek, dopóki się nie przewróciła. Następnie kobieta poszła do kuchni i przyniosła skrobak, który uznał za nóż, i próbowała go zaatakować w związku z czym wykręcił jej dłoń tracąc opuszek na ostatnim palcu prawej dłoni i wyrzucił obierak. Następnie chcąc wyjść zakładał buty, gdy kobieta rzuciła się na niego od tyłu i zaczęła dusić. Uderzył ją o szafkę dwa razy i przerzucił przez ramię na łóżko, po czym pociągnęła za pasek odrywając go od kastetu. Wtedy wziął kastet i założył na prawą rękę po czym uderzył kobietę kilka razy w głowę. Następnie założył buty i kurtkę, gdyż sweter był poplamiony, wziął torbę, z którą przyszedł na ramię i wyszedł z mieszkania klatką przed blok, skąd taksówką pojechał do domu, gdzie z kolei przebrał się i wyrzucił spodnie. Dodał, że przyznał się do pobicia i kradzieży, bo na komendzie był to warunek niezastosowania tymczasowego aresztowania, a „siedzenie w więzieniu” dla nikogo nie jest miłe. Na pytania prokuratora zaprzeczył, aby zabrał pieniądze, bo choć miał długi w sądzie i P.-cie to żadnego nie spłacił. W trakcie zatrzymania przez Policję nie miał przy sobie żadnej dużej gotówki, a taką jest 2000 złotych, z której to kwoty zapłaciłby dług wobec sądu, aby nie musiał odbywać kary pozbawienia wolności. Powtórzył, że miał pociętą rękę tj. opuszek na palcu oraz bliznę na łuku brwiowym, ale nie był u lekarza i nie zrobił obdukcji, a wcześniej nie miał zatargów w następstwie których mógłby doznać obrażeń na ciele. Gdy wychodził to pokrzywdzona oddychała i nie uznał, aby trzeba było kogokolwiek wzywać. Na pytania obrońcy stwierdził, że nie znał wcześniej pokrzywdzonej, a gdy udawał się do niej był przygotowany na zapłatę za usługę, bo miał przy sobie 200 złotych i grosz na szczęście, które przechowywał w portfelu znajdującym się w torbce. Pieniądze mogły zginąć z torbki pozostawionej razem ze swetrem w pokoju, gdy wyszedł do łazienki, w której był dwa razy. Za pierwszym razem, gdy była przygotowywana kawa i drugi raz, gdy źle się poczuł. Zaprzeczył, aby robił pokrzywdzonej masaż i proponował jego wykonanie, jak również bił pokrzywdzoną innym przedmiotem niż kastet będący sprzączką od paska. O. wyrwał jej z ręki i wyrzucił. Nie zapamiętał, czy pokrzywdzona używała innych przedmiotów oprócz szklanego penisa. Uderzał pokrzywdzoną tylko po głowie i kopnął w udo, gdy rzuciła się

na niego. Był przez nią zaatakowany trzy razy, pierwszy raz szklanym penisem, drugi raz obierakiem i trzeci raz, gdy był duszony w trakcie zakładania butów. Zaprzeczył, aby dusił pokrzywdzoną i przeszukiwał jej mieszkanie oraz zabrał pieniądze. Przed Policją potwierdził zabór pieniędzy, bo obiecano mu wolność. Na pytania prokuratora wyjaśnił, że za taksówkę, którą wyjeżdżał spod mieszkania pokrzywdzonej zapłacił znajomy z osiedla, którego poznał w szkole o imieniu M., do którego podjechał na osiedle, po tym jak do niego zadzwonił. Dodał, że był w kuchni, gdy pokrzywdzona robiła mu kawę, i potem w dużym pokoju, a pytał się, czy kogoś nie ma w mieszkaniu, bo nie chciał, aby ktokolwiek był przy stosunku. Pani otworzyła drzwi od małego pokoju i pokazała, że nikogo nie ma. Na pytania pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej dodał, że nie pamięta numeru telefonu do kolegi, który wyjechał za granicę. Nie potwierdził odczytanych wyjaśnień, bo świadczą, że został zmuszony, to znaczy powiedziano mu, że jak przyzna się to wróci po przesłuchaniu przez prokuratora do domu. Nie prawdą jest co mówił odnośnie kasy, że znalazł u pokrzywdzonej 1200 złotych. Wiedział, że kastetu nie miał na lewej dłoni, bo miałby porozcinane palce na lewej dłoni, a przez cały czas, gdy atakował, miał go na prawej. Z kolei na pytania prokuratora wyjaśnił, że miał dług w P.-cie, gdyż wziął 1000 złotych, a do oddania 1700 złotych, przy czym został splecony przez mamę, kiedy „siedział”. Nie miał długu u innych osób, które podał po to, żeby wyjść na wolność. Kastet założył pierwszy raz, jak pani uderzyła go penisem w łuk brwiowy, a później, gdy rzuciła się na niego i dusiła. Gdy szedł umyć ręce do łazienki, kastet odłożył na szafkę. Krew pojawiła się po uderzeniach pokrzywdzonej i na skutek rozcięcia palca. Pokrzywdzona stała, gdy próbowała uderzyć go penisem i następnie uderzyła. Dopiero po uderzeniu jej w nos, gdy przewróciła się na łóżko poszedł do łazienki umyć dłoń z krwi. Po wyjściu z łazienki stracił opuszek palca po tym, jak pani wybiegła z kuchni z obierakiem, którym nie zdołała go uderzyć, bo wykonała zamach. Cofnął się i chwycił ją za dłoń wykręcając ją na zewnątrz, po czym uderzył lewą ręką zwiniętą w pięść bez kastetu w nos i kilkakrotnie w głowę. Pokrzywdzona przewróciła się na łóżko i wtedy kopnął ją w udo lewej nogi. Następnie chcąc wyjść założył buty i zauważył kastet na szafce, który schował do kieszeni spodni. Gdy był zwrócony tyłem pokrzywdzona rzuciła się na niego i zaczęła dusić. Wtedy uderzył ją o szafkę i przerzucił przez siebie na łóżko, które rozwaliło się. Wyjął kastet i użył go wobec leżącej na łóżku kobiety uderzając ją kilkakrotnie w głowę. Następnie założył kurtkę i buty, po czym wyszedł z mieszkania zapomniawszy wziąć rękawiczek oraz kastetu, który został na szafce. Nie przemieszczał się po całym mieszkaniu, a w kuchni był, gdy ta pani robiła kawę. Na pytania pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej dodał, że penis był szklany i duży. Nie szukał swoich pieniędzy, bo chciał, jak najszybciej wyjść, a za kilka dni miał zapłacić raty. Na pytania sądu odparł, że zdarzenie było pod wieczór, bo w mieszkaniu pokrzywdzonej pojawił się o godzinie 19.00-20.00. Nie umiał ocenić ile trwała ta sytuacja, ale w domu, jak „przeszła adrenalina” to było po godz. 22.00. Nie umiał powiedzieć, w którym momencie mogła być w użyciu wazówka, gdyż tego przedmiotu nie używał. Zaprzeczył, aby uderzył pokrzywdzoną w brzuch lub doszło do użycia butelki. Nie podał prawdy w odczytanych wyjaśnieniach mówiąc, że szukał pieniędzy. Po odczytaniu kolejnych wyjaśnień nie potwierdził fragmentu, że szukał „kasy” i ją oddał, gdyż nikomu nie był winny. Na pytania prokuratora zaznaczył, że w oczekiwaniu na przesłuchanie przed prokuratorem przemyślał swoją wersję i wskazane osoby, wobec których miał mieć zobowiązania, są tego wynikiem. Miał zapowiedziane, że jeżeli się przyzna to wyjdzie. Nie był winien tym osobom pieniędzy, bo jeśli ich potrzebował to pożyczał od mamy i babci. W trakcie przesłuchania prokurator podpowiadał mu wskazane szczegóły. Na Policji powiedziano mu, że pani miała 800 złotych w jednym portfelu i w drugim „coś”, więc musiał kombinować, żeby wyjść. Pożyczkę z P.-a wziął, bo zbliżały się Ś. Wielkanocne oraz jego mama miała urodziny. Po odczytaniu kolejnych wyjaśnień potwierdził ich treść oprócz kradzieży pieniędzy. Na pytania sądu dodał, że tego wieczora był trzeźwy, bo nie pił alkoholu, jak również nie był pod wpływem narkotyków, gdyż te zaczął brać dopiero po wyjściu z aresztu. Zdecydował się skorzystać z usług pokrzywdzonej w celu towarzyskim, bo wcześniej już korzystał z usług seksualnych innych osób, które wtedy były zajęte, a nie miał wówczas dziewczyny. Był przygotowany na godzinę usługi, bo tyle miał pieniędzy jeszcze z pożyczki od P.-a. Potwierdził kolejne odczytane mu wyjaśnienia twierdząc, że sędzia Ż. „coś mówił, pokrzykiwał”. Po kolejnym przesłuchaniu potwierdził, że wyjaśniając nie przyznał się do pobicia i do kradzieży, bo pierwszy jej nie zaatakował tylko się bronił. Na pytania prokuratora dodał, że po wyjściu z aresztu był na terapii w T. w związku z braniem narkotyków, które przed pobytem w areszcie brał sporadycznie od 15-16 roku życia. Po wyjściu z aresztu myślał, że narkotyki rozwiążą jego problemy z sądem i zapomni. Przed udaniem się do pokrzywdzonej nie zażywał żadnych narkotyków bądź dopalaczy. (wyjaśnienia k.401v.-406) Zaznaczył, że gdyby miał motyw rabunkowy to nie odbyłyby stosunku, a po za tym wziął również inne cenne rzeczy, a nie tylko pieniądze. (wyjaśnienia k.409v)

Sąd zważył, co następuje.

Wyjaśnienia złożone przez oskarżonego pozwalają na poczynienie ustalenia, iż M. P. bez cienia wątpliwości był tym mężczyzną, który w dniu 11 grudnia 2014 r. wieczorem znalazł się w mieszkaniu zajmowanym przez pokrzywdzoną, gdy V.D. nie posiadała jeszcze żadnych obrażeń na ciele, a w konsekwencji dopuścił się pobicia pokrzywdzonej przy użyciu kastetu, ale też szklanego penisa, obieraka i wazówki. W przeciwnym razie oskarżony zdecydowanie i konsekwentnie nie tylko zaprzeczyłby swojej obecności w lokalu wynajmowanym przez V. D., ale w szczególności pobiciu kobiety. Wprawdzie w mieszkaniu wynajmowanym przez pokrzywdzoną przed załogą ambulansu pojawił się również A. F., ale w świetle jego wiarygodnych dla sądu zeznań (k.469-471) był jedynie tym, który na prośbę pokrzywdzonej, po przybyciu na miejsce zdarzenia, telefonicznie wezwał pomoc medyczną, a w konsekwencji z pobiciem pokrzywdzonej oraz kradzieżą pieniędzy na jej szkodę nie miał nic wspólnego. Wszak teoretycznie można sobie wyobrazić sytuację, że A. F. wykorzystał zastaną sytuację i zabrał pobitej już V.D. pieniądze, jednakże przeczą takiej wersji zdarzenia składane często i nierzadko obszernie wyjaśnienia oskarżonego. Zabór pieniędzy przez A. W. (1) w ogóle należało wykluczyć, skoro, jak zeznał, przybył do mieszkania, jako osoba przybrana do przeprowadzenia oględzin z udziałem policjantów (k.428-428v.). Oskarżony już przy pierwszym przesłuchaniu w związku z postawionym zarzutem przyznał się do pobicia pokrzywdzonej, ale też co istotniejsze z własnej inicjatywy złożył wyjaśnienia odnośnie dokonanej przez siebie kradzieży pieniędzy tłumacząc to koniecznością spłaty zadłużenia wobec firmy (...), a także usprawiedliwiając zabór mienia rzekomą kradzieżą jego pieniędzy przez pokrzywdzoną. Przytoczona powyżej treść wyjaśnień składanych przez oskarżonego pozwala zorientować się, jak zmieniała się linia obrony M. P. w trakcie całego postępowania. Tej zmiany nie sposób wytłumaczyć jakkolwiek presją ze strony przesłuchujących, bo oskarżony przy kolejnych przesłuchaniach na etapie postępowania przygotowawczego ani razu nie powołał się na brak swobody wypowiedzi będącej wynikiem postawy funkcjonariuszy Policji. Byłoby to zresztą mało przekonujące, skoro przy pierwszym przesłuchaniu odnotowano m.in. wypowiedź oskarżonego, iż nie chciał zabić pokrzywdzonej (k.84), a jednocześnie po złożeniu wyjaśnień oskarżony osobiście poczynił adnotację na protokole, że po przeczytaniu jego treść jest zgodna z jego wyjaśnieniami. Zresztą podobnej treści adnotację poczynił po drugim przesłuchaniu (k.92v.) i w trakcie ostatniego, na etapie postępowania przygotowawczego, przesłuchania, gdy nie przyznał się do dokonania żadnego z zarzucanych mu czynów (k.151) mimo, że był jeszcze wówczas pozbawiony wolności. Symptomatycznym jest, że oskarżony wspominał o policjancie sygnalizującym mu, że „wyjdzie”, jak się przyzna, dopiero na rozprawie przed Sądem Rejonowym w Płocku, choć miał ku temu sposobność dużo wcześniejszą. Dlatego niepotwierdzenie wcześniejszych wyjaśnień na tej rozprawie sąd uznał za wybieg, a uwagę o zmienianiu wyjaśnień, gdy „siedział”, bo było mu wszystko jedno za nieprzekonywującą. Stąd kolejne uwagi oskarżonego wplecione w wyjaśnienia złożone na rozprawie przed sądem okręgowym, że przyznał się do pobicia i kradzieży, bo na komendzie był to warunek niezastosowania tymczasowego aresztowania i potwierdził zabór pieniędzy, bo obiecano mu wolność, czy w końcu, że nie potwierdził odczytanych wyjaśnień, bo świadczą, że został zmuszony, to znaczy powiedziano mu, że jak przyzna się to wróci po przesłuchaniu przez prokuratora do domu zupełnie nie przekonały sądu. Oczywiście przed oskarżonym mógł zostać postawiony wybór wolność za przyznanie się do zaboru mienia pokrzywdzonej, ale w sytuacji rozczarowania będącego wynikiem tymczasowego aresztowania oskarżony mógł zasygnalizować swoje zastrzeżenia, już w trakcie przesłuchania przed sądem w dniu 13 lutego 2015 r. (k.140) lub przed prokuratorem w dniu 16 lutego 2015 r. (k.151), czego jednak nie uczynił. W ocenie sądu oskarżony zdecydował się na linię obrony wyrażającą się w przedstawieniu pokrzywdzonej w negatywnym świetle już w trakcie pierwszego przesłuchania. Stąd uwaga o wykorzystaniu jego wyjścia do łazienki przez pokrzywdzoną i dokonaniu kradzieży posiadanej przez niego sumy pieniędzy łącznie z monetą o nominale 1 grosz, którą miał mieć rzekomo na szczęście, a następnie nieudolna próba wykazania ataku ze strony V.D. „nożem” z czerwoną rękojęścią, czego skutkiem miało być skaleczenie małego palca u prawej ręki, a także uraz na głowie od uderzenia szklanym penisem i w konsekwencji, wobec agresywnej postawy kobiety, użycie sprzączki od paska, jako kastetu. Podkreślenia wymaga, że oskarżony nie był w stanie podać, kiedy została użyta przez pokrzywdzoną łyżka wazowa (k.404v.), którą zabezpieczono, jako dowód rzeczowy w trakcie trzecich oględzin miejsca zdarzenia (k.23-25). Jednocześnie sąd nie dał wiary oskarżonemu, że został zaatakowany przez pokrzywdzoną „nożem” z czerwoną rękojęścią oraz szklanym penisem i to nie tylko z uwagi na oczywistą przewagę siły na korzyść M. P., ale przede wszystkim dlatego, że wśród dowodów rzeczowych próżno szukać noża z czerwoną rękojęścią. Jeżeli zaś przedmiotem,

który ewentualnie miała użyć pokrzywdzona miał być obierak do warzyw, który czerwoną rękojeść posiada i został znaleziony w mieszkaniu, co potwierdza dowód w postaci protokołu oględzin mieszkania (k.3-5) uzupełniony o zdjęcia nr 5 i 6 z dokumentacji fotograficznej (k.53,54) to wskazać należy, że charakter obrażeń odnotowanych u oskarżonego nie odpowiada przedmiotom, których miała rzekomo wobec niego użyć pokrzywdzona. Wszak z obiektywnego, a przez to wiarygodnego dowodu w postaci protokołu oględzin osoby oskarżonego (k.45-46) uzupełnionego o dokumentację fotograficzną (k.47-48) wynika, że na wewnętrznej części opuszka małego palca prawej ręki ujawniono przecięcie skóry o długości 1,5 cm, pomiędzy palcem małym i serdecznym tej ręki ujawniono przecięcie o długości 1 cm (zdjęcia nr 1 i 2), a na zewnętrznej części prawej dłoni na wszystkich palcach oprócz kciuka ujawniono poprzeczne przecięcia tworzące na palcu wskazującym dwie linie oddalone od siebie o 0,5 cm, przy czym na palcu środkowym i serdecznym pojedyncze przecięcia tworzące linie poprzeczne, a na palcu małym strup na przecięciu skóry o szerokości 0,5 cm (zdjęcia nr 3 i 4). Sąd wykluczył, aby przecięcie skóry na opuszku palca małego zostało spowodowane chwyceniem przez oskarżonego ostrza obieraka, gdyż w takim przypadku rana cięta nie powinna znaleźć się jedynie od wewnętrznej strony palca małego, a poza tym podobne przecięcia na tej samej wysokości powinny były znaleźć się również na palcu serdecznym i ewentualnie środkowym, a może nawet i wskazującym prawej ręki oskarżonego. Z kolei charakter obrażeń na palcach prawej ręki i ich umiejscowienie odpowiada śladom powstałym w następstwie użycia kastetu. Powyższe nakazywało odrzucić wersję o aktywnej obronie pokrzywdzonej zaprezentowanej przez oskarżonego zwłaszcza, że według M. P. kobieta miała go również ugodzić szklanym penisem w głowę. Jednak z wspomnianego już protokołu oględzin osoby wynika, że na prawej skroni oskarżonego ujawniono jedynie zadrapanie o długości 1 cm (zdjęcia nr 5), które w żaden sposób nie mogło powstać od wspomnianego przyrządu, skoro ten musiał mieć kształt obły bez żadnych krawędzi mogących spowodować takie zadrapanie. Dlatego nie sposób ustalić, w jaki sposób powstało, a w szczególności, czy owe zadrapanie, ale też ujawnione na zewnętrznej części palca środkowego dłoni lewej przecięcie skóry wzdłuż palca na długości 1,5 cm, którego nie sfotografowano pozostają w związku z przedmiotowym zdarzeniem. Nie od rzeczy będzie uwaga, że oskarżony ani razu nie wspomniał, aby następstwem obrony przed atakiem pokrzywdzonej miał być również uraz palca środkowego dłoni lewej. W świetle dowodu z protokołu oględzin osoby wskazane na rozprawie przed sądem rejonowym obrażenia w postaci rozciętego kciuka prawej dłoni i zadrapania nad prawym okiem jawią się jako czysta fantazja. Przed sądem okręgowym oskarżony poszedł jeszcze dalej, gdyż wspominał nie tylko o ranie opuszka palca, ale też o bliźnie na łuku brwiowym (k.403). Z kolei brak „śladów” po użyciu kastetu na lewej ręce przekonuje, iż oskarżony, wbrew temu co wyjaśnił przy pierwszym przesłuchaniu (k.84), w czasie zadawania uderzeń pokrzywdzonej miał ów kastet założony wyłącznie na prawą rękę. Potwierdził to zresztą na rozprawie w dniu 27 października 2016 r. (k.403v.) dodając jednak, że lewą ręką, na której nie miał kastetu uderzył pokrzywdzoną w nos (k.404). Wprawdzie matka oskarżonego zeznała, że syn w trakcie zatrzymania przez policjantów „dostał po głowie”, gdyż „miał zbakierowaną czapkę na głowie” (k.411v.), ale jednocześnie zastrzegła, że syn miał już wcześniej „zarysowaną buzię”, więc nie obarcza tym policjantów (k.412). Dla sądu oczywistym było, że świadek R. P. swoimi zeznaniami chciała zasugerować, że jej syn już przy zatrzymaniu został przez policjantów poddany presji. Ponadto chciała ukazać syna w lepszym świetle i w ten sposób złagodzić negatywny wydźwięk jego zachowania polegającego na brutalnym potraktowaniu starszej również od niej kobiety. Tym też należy wytłumaczyć uwagi świadka, że w trakcie widzenia syn nie mówiąc szczegółów miał wspomnieć, że w mieszkaniu pokrzywdzonej „został zaatakowany” i „się bronił” (k.411v.). Z kolei uwagi świadka, że syn pracował dorywczo i miał swoje pieniądze, a gdy ich nie miał to były mu pożyczane miały przekonać sąd, że oskarżony udając się do mieszkania pokrzywdzonej nie kierował się chęcią łatwego zarobku, a przed jego opuszczeniem nie miał powodu, aby zabrać pieniądze należące do V. D.. Tym czasem oskarżony wspominał już przy pierwszym przesłuchaniu o zaborze pieniędzy w kwocie 1280 złotych, co świadczy, że ocena jego matki, nawet jeżeli podyktowana była matczyną miłością, była mylna i nie wiele miała wspólnego z rzeczywistością. Symptomatycznym jest jednak, że oskarżony skoro wyjawiał, iż zaczął „szukać swoich pieniędzy” to jednocześnie nie podał, dlaczego zdecydował się zabrać kwotę większą niż ta, którą miał jakoby dysponować przed przyjściem do mieszkania pokrzywdzonej, czyli rzekomo 209 złotych i 1 grosz. Oskarżony wszak mógł poprzestać jedynie, pomijając już nawet zasady dobrego wychowania nakazujące uwzględnić konieczność potrącenia pieniędzy należących się pokrzywdzonej z tytułu świadczonej usługi seksualnej, na zabranie tego, co miał jakoby utracić w czasie pobytu w łazience. Podjął natomiast nieudolną próbę usprawiedliwienia swojego zachowania tym, że został jakoby wcześniej okradziony przez pokrzywdzoną, gdyż posiadanie długu w firmie pożyczkowej, czy konieczność zwrotu pieniędzy znajomym, na co wskazał przy pierwszym przesłuchaniu, za takie usprawiedliwienie potraktowane być

nie mogło. W ocenie sądu, pomniejszenie kwoty zabranych pieniędzy, pominięcie w wyjaśnieniach zaboru portfela, w którym były przechowywane, ale też pominięcie zaboru białego dywanika z łazienki przekonuje, że M. P. nawet wówczas, gdy zdecydował się wyjawić fakt zaboru mienia z mieszkania wynajmowanego przez pokrzywdzoną to nie ujawnił całej prawdy. Przy drugim przesłuchaniu wspomniał, że pieniądze znalazł w kolorowym etui zapinanym na zamek błyskawiczny (k.92), aby tego samego dnia w trakcie posiedzenia w przedmiocie zastosowania środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania wyjawić, że pieniądze zobaczył w otwartej szafce (k.98). Za dokonaniem przez oskarżonego zaboru pieniędzy przemawia wskazanie podmiotów, do których miały trafić. M. P. wskazał, że pieniądze zabrane z mieszkania potrzebował na oddanie „długów” dla firmy pożyczkowej P., ale też spłaty długów wobec innych osób, gdyż nic sobie nie zostawił na swoje wydatki (k.84). O tym, że przy kolejnym przesłuchaniu oskarżony powiedział prawdę odnośnie tego, jak rozdysponował pieniądze (k.92) przekonuje nie tylko wniosek złożony do firmy pożyczkowej (k.439-440) i zawarta z tą firmą umowa pożyczki (k.437-438), których autentyczności nie sposób zakwestionować, a potwierdzające istnienie wierzytelności (...) S.A. w W. wobec oskarżonego, ale w szczególności wykaz wpłat dokonanych na poczet zadłużenia (k.442), w którym odnotowano w dniu 11 grudnia 2014 r., a więc w dniu zdarzenia, wpłatę kwoty 42 złotych tytułem pierwszej raty. Oskarżony zaś wyjaśnił przy drugim przesłuchaniu, że z uzyskanych w ten sposób pieniędzy 42 złote przeznaczył właśnie na spłatę raty zadłużenia (k.92). Dlatego choć nie wymienił nazwiska Ł., któremu miał oddać 300 złotych, a C. M. (1) konsekwentnie zaprzeczył, czemu sąd nie dał wiary, aby pożyczył oskarżonemu jakąkolwiek kwotę pieniędzy (k.117v.,426v.) i nie zdołano zweryfikować tego, czy M. P. przekazał 150 złotych siostrze C. M., zaś po 50 złotych bratu J. P. i P. W. (2) to jednak sąd uznał te jego twierdzenia, w kontekście uwiarygodnienia spłaty raty wobec firmy pożyczkowej, za zasługujące na walor wiarygodności zwłaszcza, że oskarżony resztę pieniędzy miał przeznaczyć na papierosy i jedzenie (k.92). Tym należy wytłumaczyć brak pieniędzy w czasie zatrzymania przez Policję, na co powołał się oskarżony (k.403). Zresztą brak pieniędzy przy zatrzymanym oskarżonym, ale też w miejscu jego zatrzymania, jak wynika z wiarygodnego dla sądu protokołu przeszukania pomieszczeń mieszkalnych (k.40-43) nie może być potraktowany, jako argument przemawiający na jego korzyść, skoro czynność tę przeprowadzono w znacznym odstępie czasowym od zdarzenia. Argument oskarżonego, iż posiadając środki pieniężne spłaciłby cały dług wobec firmy (...), a także należność wobec sądu nie był przekonujący dla sądu, skoro zdecydował się rozdysponować pieniądze w inny, wskazany przez siebie wcześniej, sposób. Zupełnie nieprzekonywująco zabrzmiał zaś argument, iż przemyślał swoją wersję w oczekiwaniu na przesłuchanie przed prokuratorem, a wskazane osoby są wynikiem tych przemyśleń, gdyż nie był ich dłużnikiem. Podobnie sąd ocenił uwagę, iż ewentualne pieniądze w ramach pożyczek otrzymywał od mamy i babci (k.405). Gdyby ta wypowiedź oskarżonego oparta była na prawdzie, co starała się potwierdzić R. P. mówiąc o posiadaniu przez syna swoich pieniędzy z pracy dorywczej, bądź udzielanych mu pożyczek (k.411v.), to M. P. nie wystąpiłby z wnioskiem o pożyczkę do (...) S.A. Dla sądu było oczywiste, że w ten sposób oskarżony i jego matka dążyli do wykazania, że przed wizytą w mieszkaniu pokrzywdzonej, ale też w jej trakcie M. P. nie powziął zamiaru pobicia kobiety w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i nie zabrał pieniędzy należących do pokrzywdzonej. Gdyby było jednak tak w istocie to M. P. nie pozwoliłby sobie na szczerą wypowiedź, że liczył, iż z tej „sprawy” nic nie będzie, gdyż „ona się pozбира, powie alfonsowi”, który zacznie go szukać (k.92). Z tego stwierdzenia wynika bowiem niezbitnie, że oskarżony potencjalnego „opiekuna” pokrzywdzonej nie obawiał się i liczył na to, że mimo zabrania środków pieniężnych, po uprzednim pobiciu kobiety, nie dojdzie do zawiadomienia o tym zdarzeniu organów ścigania, a tym samym uniknie odpowiedzialności za swoje zachowanie.. Ta uwaga oskarżonego świadczy, że jego zachowanie od samego początku nastawione było na korzyść majątkową i poprawę własnej sytuacji materialnej bez angażowania w to swojej matki lub babki. Uwaga oskarżonego rzucona na posiedzeniu w przedmiocie tymczasowego aresztowania, że „nic się jej takiego nie stało”, ale „straszenie” żałuje tego co się stało, bo gdyby wiedział, że jest złodziejką i go okradnie to w ogóle by tam nie poszedł przekonuje ponadto, jak bagatelizująco oceniał całą sytuację próbując przerzucić ciężar odpowiedzialności na pokrzywdzoną. Sąd uznał zatem, że oskarżony po uprzednim pobiciu pokrzywdzonej dokonał zaboru jej pieniędzy z portfelem o nieustalonej wartości, a następnie opuścił mieszkanie zanim pokrzywdzona zdecydowała się telefonicznie powiadomić swego przyjaciela A. F.. Dlatego zapewnienia M. P., że bronił się przed atakiem pokrzywdzonej i nie ukradł jej żadnych pieniędzy (k.140) oraz nieprzyznanie się tak do spowodowania obrażeń u pokrzywdzonej, jak i do zaboru pieniędzy (k.151) sąd uznał za przyjętą linię obrony oskarżonego zmierzającą do uwolnienia od odpowiedzialności. Analogicznie należało ocenić wyjaśnienia oskarżonego złożone na rozprawie przed Sądem Rejonowym w Płocku (k.280-281). Prześledzenie wyjaśnień oskarżonego wyraźnie

pokazuje brak konsekwencji w przyjętej linii obrony, która ewoluowała od przyznania się do pobicia z jednoczesnym wyjaśnieniem przyczyny dokonania kradzieży pieniędzy na szkodę pokrzywdzonej, jako przejawu rewanzu za utratę posiadanych przez siebie środków pieniężnych oraz usprawiedliwienia swojej postawy atakami ze strony V.D., aż do formalnego nieprzyznania się do pobicia pokrzywdzonej i zaboru jej mienia z jednoczesnym wyjaśnieniem, iż stan pokrzywdzonej był wynikiem podjętej obrony w związku z jej kolejnymi atakami skierowanymi na jego osobę. Tym też należy wytłumaczyć nieprzyznanie się oskarżonego do stawianych zarzutów na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Płocku. Akcentując motyw obronny wspomniał bowiem, że po stwierdzeniu braku posiadanych przez siebie pieniędzy i zarzuceniu ich utraty pokrzywdzonej ta zaatakowała go uderzając wpierw w głowę szklanym penisem, choć w pierwszych wyjaśnieniach miał to być nóż z czerwoną rękojeścią. Dopiero potem wspomniał o skrobaku wziętym za nóż, przed którym chcąc się jakoby obronić wykręcił dłoń pokrzywdzonej i stracił opuszek na ostatnim palcu prawej dłoni. Powyżej zasygnalizowanej niekonsekwencji nie sposób wytłumaczyć dużym odstępem czasu pomiędzy przesłuchaniami, gdyż nawet tak dynamiczne zdarzenie pozwala jego uczestnikom, a w szczególności zaatakowanym, zapamiętać podstawowe fazy jego przebiegu. Tak istotna rozbieżność co do tego, jakim przedmiotem został najpierw zaatakowany oskarżony przekonuje, iż ta faza zdarzenia została wymyślona przez oskarżonego i nie jest tej oceny w stanie podważyć fakt odnalezienia zakrwawionego obieraka w mieszkaniu pokrzywdzonej, o czym wcześniej była już mowa. Zresztą o tym, że oskarżony wymyśliwszy przebieg zdarzenia na użytek toczącego się postępowania nie był w stanie odtworzyć go w trakcie ostatniego przesłuchania przed sądem przekonuje pominięcie w swojej ostatniej relacji założenia kastetu na lewą rękę i zadania nim uderzeń pokrzywdzonej, a o czym wspomniał przy pierwszym przesłuchaniu. W tej sytuacji sąd nie dał wiary zapewnieniu oskarżonego złożonemu na rozprawie w dniu 27 października 2016 r., że przyznał się do pobicia pokrzywdzonej i kradzieży pieniędzy jedynie taktycznie, bo chciał opuścić areszt. Z kolei zaprzeczenie dokonania zaboru pieniędzy ocenił, jako nieprzekonujące zwłaszcza, że oskarżony zapewnił, że nie szukał swoich pieniędzy (k.404v.), które w kwocie ponad 200 złotych i 1 grosz na szczęście miał przechowywać w portfelu znajdującym się w torebce (k.403), choć we wcześniejszych wyjaśnieniach miejsca przechowywania pieniędzy w ogóle nie wymienił. W świetle powyższej analizy wyjaśnień oskarżonego dla sądu nieprzekonywujące było również stwierdzenie, że po opuszczeniu mieszkania za zamówiony kurs taksówką zapłacił jego znajomy o imieniu M., do którego pojechał na osiedle zwłaszcza, że o tym również wspomniał po raz pierwszy na rozprawie w dniu 27 października 2016 r. (k.403v.), a nie był przy tym w stanie podać nazwiska tegoż znajomego. Dla sądu było oczywiste, że w ten sposób oskarżony chciał wykazać, że nie przeszukiwał mieszkania pokrzywdzonej w poszukiwaniu pieniędzy i wyszedł bez nich, skoro nie miał możliwości dokonania zapłaty taksówkarzowi za kurs. Pozostaje to jednak w sprzeczności z tym, co oskarżony powiedział przy drugim przesłuchaniu, a mianowicie, że z pieniędzy wziętych z zasuwanego na zamek błyskawiczny kolorowego etui zapłacił m.in. ratę tygodniową firmie pożyczkowej P. (k.92). Sąd natomiast uznał za wiarygodne stwierdzenie oskarżonego, że zapomniał wziąć kastetu z mieszkania wynajmowanego przez pokrzywdzoną (k.404v.), gdyż znalazło to potwierdzenie w obiektywnym protokole oględzin miejsca zdarzenia (k.3-5) i zostało utrwalone na fotografiach nr 28 i 29 (k.64-65). Sąd uznał też za udowodnione, że kastet stanowił integralną część paska, który miał przy spodniach oskarżony, jak wyjaśnił na rozprawie (k.402), gdyż ten dowód rzeczowy stanowi fragment złożonego przez obronę na rozprawie skórzanego paska bez sprzączki, zaś sam kastet widoczny na zdjęciu nr 28 odpowiada swym wyglądem kastetowi będącemu sprzączką przy pasku, które uwidocznił na zdjęciu fotograficznym (k.399). Bezsporne użycie kastetu przez oskarżonego nakazywało sądowi odrzucić zatem forsowaną przez M. P. wersję o podjętej, w związku z kolejnymi atakami pokrzywdzonej, obronie. Sąd przyznał natomiast walor wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonej albowiem konsekwentnie opisała przebieg zdarzenia. Przynajmniej V.D. zeznała jednak, że w trakcie czynności okazania znajdujących się na tablicy poglądowej (k.34) zdjęć fotograficznych z wizerunkami czwórki młodych mężczyzn (k.32-33) „z całą pewnością” rozpoznała oskarżonego po rysach twarzy, ustach, oczach i kolorze włosów napastnika. Wobec wyjaśnień oskarżonego nie kwestionującego swojej wizyty w mieszkaniu wynajmowanym przez pokrzywdzoną i jej pobicia zabezpieczone na miejscu zdarzenia wymazówki (w tym z użytej w trakcie aktu seksualnego prezerwatywy), których badań nie przeprowadzono mimo posiadania wymazów ze śluzówki policzków obu uczestników zdarzenia, jak przekonują protokoły pobrania (k.22,49), nie miały dla rozstrzygnięcia sprawy istotnego znaczenia. Sporządzone na miejscu zdarzenia w pełni obiektywne, a przez to wiarygodne protokoły oględzin mieszkania (k.3-5,7-8,16-17,23-25) uzupełnione o dokumentację fotograficzną (k.50-80) pokazują zaś, w kontekście wersji zaprezentowanej przez pokrzywdzoną, skalę dramatu, jaki zaistniał w mieszkaniu uwiarygadniając tym samym

wersję przedstawioną przez V. D.. Sąd miał przy tym na uwadze, że V. D. nie była w stanie zrelacjonować wszystkiego, skoro na skutek uderzeń i doznanych obrażeń traciła przytomność. Wprawdzie pokrzywdzona zeznając wspomniała przy pierwszym przesłuchaniu o biciu jej butelką, ale wobec braku takiej na miejscu zdarzenia sąd przyjął, że oskarżony oprócz kastetu użył wobec V.D. szklanego penisu, który mógł być uznany za butelkę skoro był szklany, a jego orientacyjna długość, według samej pokrzywdzonej wynosiła około 15 cm (k.407v.). Z kolei po przeszukaniu kuchni oskarżony użył wobec pokrzywdzonej do bicia obieraka i łyżki wazowej, które znalazły się pod jego ręką. W kolejnych relacjach pokrzywdzonej można doszukiwać się różnic, ale przekaz związany z przebiegiem zdarzenia w mieszkaniu jest niezmienny. Oczywistym dla sądu było, że pokrzywdzona będąc przesłuchaną w szpitalu po raz pierwszy nie była w stanie odtworzyć wszystkiego co zapamiętała z tragicznego dla niej wieczoru. Stąd uzupełnianie ciągle tej samej wersji zdarzenia o kolejne szczegóły, jak na przykład o zabranie przez oskarżonego białego „chodniczka” z łazienki (k.283). Nie może dziwić również, iż będąc przesłuchiwaną na etapie postępowania przygotowawczego V.D. nie była w stanie wymienić wszystkiego, co z mieszkania zostało zabrane. Już wszakże przy pierwszym przesłuchaniu zeznała, że miała w portfelu 2000 złotych, z tego 1200 złotych przeznaczone na zapłatę czynszu. Z zeznaniami pokrzywdzonej pozostają w zgodzie zeznania I. D., której, jako córce, zrelacjonowała przebieg zdarzenia i zleciła sprawdzenie ilości posiadanych pieniędzy. Sąd uznał konsekwentne zeznania tego świadka za zasługujące na walor wiarygodności. Podkreślenia wymaga, że świadek I. D. przy pierwszym przesłuchaniu wspomniała o czterech portfelach w mieszkaniu matki, z których dwa miały być puste, a w pozostałych miały być pieniądze w łącznej kwocie 2000 złotych oraz odrębnie trzydzieści parę złotych (k.9v.). Tym czasem w trakcie przeprowadzonych z udziałem I. D. oględzin znaleziono w pokoju na wprost drzwi wejściowych do mieszkania w dwóch dolnych szufladach komody jedno puste etui oraz portfel z dwoma paragonami i zdjęciem fotograficznym kobiety, zaś w pokoju na wprost kuchni na komodzie w portfel-etui (zdjęcia fotograficzne nr 19,20,21,22,23) z kartami rabatowymi, wizytówkami oraz banknotem o nominale 20 złotych, banknotem o nominale 10 złotych oraz bilonem w kwocie 1,60 złotych (k.7-8), a także pusty portfel koloru jasnego. W mieszkaniu zatem nie było czwartego portfela, w którym miały być pieniądze w kwocie 2000 złotych oraz niewielka ilość białoruskich rubli w nieustalonej kwocie, jak przed sądem zeznała V.D. (k.283-284,409). Podkreślenia wymaga, że relacja pokrzywdzonej została zweryfikowana dokumentacją medyczną (k.335) i sporządzonymi na jej podstawie opiniami biegłych (k.87,370-372), które okazały się być zgodne tak co do ilości i charakteru obrażeń, których doznała pokrzywdzona, ale w szczególności stopnia ich ciężkości. W tej sytuacji uznawszy obie opinie za rzetelne sąd poczynił na nich ustalenia. W świetle opinii biegłego P. R., ale też wyjaśnień oskarżonego sąd doszedł do wniosku, mimo twierdzeń pokrzywdzonej o jej duszeniu, że zamiarem oskarżonego nie było dokonanie zabójstwa, a brak jest również podstaw do przyjęcia, iż M. P. dopuścił się tej zbrodni w formie stadialnej usiłowania. Wprawdzie pokrzywdzona wspomniała o duszeniu poprzez łapanie za gardło rękoma od tyłu (k.13), czy też biciu tak, jakby chciał ją oskarżony zabić (k.20v.), ale oskarżony wyjaśnił, że nie chciał zabić pokrzywdzonej (k.84), a wychodząc z mieszkania zostawił ją oddychającą (k.403) i ruszającą się (k.98), co w kontekście zajętego przez biegłego P. R. stanowiska w opinii uzupełniającej (k.372) nie pozwoliło poczynić ustalenia, że oskarżony do pozbawienia życia V.D..

Uciskanie ręką szyi V.D. przez oskarżonego potraktowano, jako jeszcze jedną mało wyrafinowaną formę, obok zadawanych uderzeń, obezwładniania pokrzywdzonej, co ostatecznie umożliwiło mu swobodne przeszukanie mieszkania i zabór portfela z pieniędzmi. Brak wskazania przez pokrzywdzoną dokładnej ilości utraconych pieniędzy w postaci rubli białoruskich oraz niemożność ustalenia przez sąd realnej wartości dywanika będącego własnością syna A. W. skłonił sąd do pominięcia tych rzeczy w opisie przypisanego oskarżonemu czynu. Zeznania C. M. i M.E.L. sąd uznał co do zasady za wiarygodne z wyjątkiem kwestii zwrotu obojgu przez oskarżonego pieniędzy, za czym stoi, w ocenie sądu, długoletnia znajomość obu mężczyzn oraz znajomość C. M. z matką oskarżonego. Rzetelność opinii sądowo-psychiatrycznej dotyczącej zdrowia psychicznego oskarżonego (k.248-253), a w szczególności jej wnioski nie wzbudziły wątpliwości sądu zwłaszcza, że została sporządzona przez profesjonalistów po uprzednim zbadaniu M. P. i zapoznaniu się z dokumentacją medyczną dotyczącą oskarżonego (k.213). Informacje wynikłe z pozostałych dokumentów nie wzbudziły wątpliwości sądu.

Reasumując, zebrane w sprawie dowody i ich analiza pozwoliły uznać, iż oskarżony M. P. dopuścił się rozboju posługując się kastetem będącym innym podobnie niebezpiecznym, jak nóż, czy broń palna, przedmiotem, czym spowodował u pokrzywdzonej naruszenie czynności narządu ciała na czas trwający dłużej niż 7 dni. Wprawdzie ów

kastet okazał się być częścią składową paska posiadanego przez oskarżonego w czasie zdarzenia to jednak sąd nie miał wątpliwości, iż przedmiot ten należy ocenić przez pryzmat cech, które narzędzie to posiada. W orzecznictwie znajdującym oparcie w przepisie art. 4 ust. 1 pkt 4 lit. a ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji (Dz. U. z 2012 poz. 576) przyjmuje się, że kastet stanowi rodzaj broni białej. Użycie tego kastetu w niniejszej sprawie polegało na jego nałożeniu przez oskarżonego na palce prawej ręki, a następnie zadanie tak uzbrojoną pięścią uderzeń, które zagrażały i życiu, i zdrowiu V.D., a spowodowały wymagające leczenia szpitalnego obrażenia. Oskarżony dopiero po użyciu przemocy wobec pokrzywdzonej i doprowadzeniu jej na skutek pobicia do stanu nieprzytomności niezwłocznie dokonał przeszukania mieszkania i zaboru mienia w postaci pieniędzy w kwocie 2000 złotych znajdujących się w nieprzedstawiającym wartości portfelu. Tym samym oskarżony swoim jednym czynem wyczerpał znamiona zbrodni z art. 280 § 2 k.k., ale także występku z art. 157 § 1 k.k., co uzasadniało zakwalifikowanie czynu przypisanego oskarżonemu przy uwzględnieniu przepisu art. 11 § 2 k.k. W kontekście krótkiego leczenia szpitalnego pokrzywdzonej, ale też w świetle opinii biegłych skutek przemocy nie mógł być oceniony inaczej, jak naruszenie czynności narządu ciała, inne niż określone w art. 156 § 1 k.k., a więc trwające dłużej niż 7 dni.

Wymierzając oskarżonemu na podstawie art. 280 § 2 k.k., przy zastosowaniu przepisu art. 11 § 3 k.k., karę 6 lat pozbawienia wolności sąd kierował się dyrektywami wymiaru kary przewidzianymi w art. 53 k.k. uznając, iż jest ona adekwatna do stopnia winy z racji umyślności działania oraz wysokiego stopnia szkodliwości społecznej czynu. Wina umyślna oskarżonego objawiła się pod postacią zamiaru przemyślanego (*dolus praemeditatus*), o czym przekonuje osobiste sprawdzenie (upewnienie się), nie bacząc na zapewnienia pokrzywdzonej, czy w mieszkaniu V.D. przebywa sama, a następnie zachęcenie jej do poddania się masażowi w trakcie którego oskarżony zdecydował się sięgnąć po znajdujący przy pasku od spodni kastet. Sprawdzenie to nie było natomiast podyktowane wolą upewnienia się przez oskarżonego, że w mieszkaniu świadkami aktu seksualnego będą osoby trzecie. Zamiar przemyślany, co trzeba podkreślić, cechuje o wiele większy stopień naganności, niż zamiar nagły w przypadku, którego decyzja określonego zachowania zapada w sposób szybki, bez możliwości rozważenia okoliczności, które to mogłyby doprowadzić do innego zachowania. Motywem działania oskarżonego było podporządkowanie sobie pokrzywdzonej w celu zaspokojenia potrzeby wynikającej z dążności do szybkiego wzbogacenia się kosztem osoby żyjącej „na marginesie”, a więc w powszechnej ocenie pogardzanej ze względu na uprawianie nierządu. Bezwzględny i brutalny sposób działania oskarżonego w stosunku do kobiety wyrażał się w użyciu kastetu wobec pokrzywdzonej w sytuacji, gdy będąc młodym mężczyzną dysponował zdecydowaną przewagą szybkości i siły. Skutkiem tego była nie tylko utrata pieniędzy w kwocie 2000 złotych przez V. D., ale też naruszenie czynności narządów ciała na okres dłuższy niż 7 dni. Skutki pobicia pokrzywdzona odczuwa do chwili obecnej. Okolicznością obciążającą okazała się uprzednia dwukrotna karalność oskarżonego za przestępstwa przeciwko mieniu (k.272-273). Zastosowanie, w przypadku drugiego skazania, instytucji probacyjnej zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności przekonuje, iż oskarżony nie wyciągnął wniosków ze skazania. Zdaniem sądu orzeczona kara spełni pokładane w niej cele zapobiegawcze i wychowawcze wobec oskarżonego, ale także w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa zwłaszcza, że oskarżony jest zdemoralizowany, o czym przekonuje popełnienie kolejnego przestępstwa mimo uprzedniego dwukrotnego skazania za popełnienie przestępstw przeciwko mieniu, a po opuszczeniu jednostki penitencjarnej używał narkotyków, co skutkowało jego dwukrotną hospitalizacją (k.291-292,293-294). Okolicznościami obciążającymi były przemyślany i brutalny sposób działania wobec kobiety, która z wyrozumiałością podchodziła do jego zachcianek. W ocenie sądu to brak stałej pracy i własnych stabilnych dochodów, ale używanie narkotyków i „dopalaczy”, a w konsekwencji trudna sytuacja materialna wynikła z konieczności spłaty rat pożyczki, jak również brak rzeczywistej refleksji nad swoim życiem skłoniły oskarżonego, nie wolnego od nałogu narkomanii, do popełnienia tak poważnego przestępstwa krótko po ukończeniu 21 roku życia. W tej sytuacji poprawna opinia środowiskowa nie mogła radykalnie wpłynąć na zmniejszenie wymiaru kary zasadniczej. Na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczono oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 14 grudnia 2014 r. godz. 5.25 (k.37) do dnia 16 lutego 2015 r. (132). Wprawdzie M. P. dopuścił się przestępstwa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, ale sąd nie zdecydował się na wymierzenie kary grzywny obok kary pozbawienia wolności, gdyż przewidywana data zakończenia odbywania kary jest odległa, a przy aktualnej sytuacji oskarżonego, który nie dysponuje majątkiem jej orzeczenie byłoby niecelowe. Zwłaszcza, że na rzecz pokrzywdzonej od M. P. orzeczono tytułem odszkodowania kwotę 2.832,00 złotych (2000 złotych to utracone pieniądze i 832 złotych to koszty leczenia szpitalnego w Polsce) oraz tytułem

zadośćuczynienia za doznaną krzywdę kwotę 30.000,00 złotych. W ocenie sądu kwota zadośćuczynienia winna zrekompensować pokrzywdzonej strach i przerażenie, jakich doświadczyła w związku z zachowaniem oskarżonego w trakcie rozbój, a także ból spowodowany pobiciem, jak również utratę zdrowia spowodowaną obrażeniami powstałymi na skutek kopnięć i uderzeń zadanych różnymi przedmiotem, w tym podobnie niebezpiecznym do broni palnej i noża kastetem. Konsekwencją skazania było dodatkowo orzeczenie wobec oskarżonego przepadku na rzecz Skarbu Państwa stanowiącego jego własność kastetu. Jednocześnie sąd rozstrzygnął o dowodach rzeczowych zwracając Wojewódzkiemu Szpitalowi (...) w P. dokumentację medyczną wraz z płytą (k.335), A. W. (1) obierak do warzyw i łyżkę, gdyż oba przedmioty znalezione zostały w mieszkaniu, którego był wynajmującym, zaś M. P. (1) pasek skórzany bez sprzączki, telefon marki S. koloru czarnego, telefon marki H., kartę SIM operatora P. o numerze (...), ramkę do karty SIM operatora P. o numerze (...) wraz z tekturowym opakowaniem, ramkę do karty SIM operatora P. o numerze (...) wraz z tekturowym opakowaniem, ramkę do karty SIM operatora P. o numerze (...) wraz z tekturowym opakowaniem, ramkę do karty SIM operatora P. o numerze (...) wraz z tekturowym opakowaniem, ramkę do karty SIM operatora O. wraz z opakowaniem o numerze (...) i ramkę do karty SIM operatora O.. Z kolei folie daktyloskopijne i traseologiczną (ślady od nr 2 do 6, nr i nr 9), wymazy z prezerwatyw (ślady od nr 1- 6) i wymazy DNA (ślady od nr 1-9), na podstawie art. 230 § 3 k.p.k., należało pozostawić, jako załącznik w aktach sprawy. W końcu kierując się dyspozycją przepisu art. 192a § 1 k.p.k., niewykorzystane do sprawy wymazy ze słuzówki policzków pobrane od V. D. i M. P. (1) nakazano zniszczyć. Z uwagi na to, że oskarżycielka posiłkowa i oskarżony korzystali z udzielonej z urzędu w toku postępowania pomocy prawnej, mając na uwadze treść art. 29 ust. 1 ustawy o adwokaturze, ale także przepisy § 2 pkt 1, 2 i 3, § 3 pkt 1, § 14 ust 2 pkt 5 oraz § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2013 r. poz. 461 ze zm.) należało zasądzić od Skarbu Państwa stosowane wynagrodzenie na rzecz adw. A.A. C. za obronę oskarżonego i adw. M. K. za reprezentowanie oskarżycielki posiłkowej uwzględniając liczbę terminów, na których doszło do rozpoznania sprawy i stopień jej złożoności oraz wniesiony nakład pracy. Sąd zdecydował się na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. Nr 49 z 1983 r. poz. 223 ze zm.) zwolnić M. P. od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych skoro oskarżony nie posiada żadnego majątku, został zobowiązany do zapłaty pokrzywdzonej pieniędzy w łącznej kwocie 32.820,00 złotych, a mimo pobytu na wolności nie ma stałego zatrudnienia i utrzymuje się jedynie z prac dorywczych.